

Mija trzydziesta rocznica pamiętnych dla Słowacji dni. 29 sierpnia 1944 partyzanci słowaccy pod Żyliną rozpoczynają akcję zbrojną przeciwko hitlerowcom. 30 sierpnia ogłoszono przez tajną radiostację w Bańskiej Bystrzycy proklamację o powstaniu. 1 września Słowacka Rada Narodowa ogłosiła deklarację o przejęciu całej działalności ustawodawczej i wykonawczej władzy państwowej w Słowacji i o proklamowaniu Republiki Czechosłowackiej.

Partyzancka wioska

Korespondencja agencji „Slovakopress“

W pobliżu powiatowego miasta Martin w środkowej Słowacji leży mała wioska Sklabina. W roku 1944 liczyła tylko 117 gospodarstw i około 600 mieszkańców, żyjących z rolnictwa. Część mężczyzn pracowała w przemyśle, obrabiając przy tym swe skromne poletka.

Po zdelegalizowaniu partii komunistycznej pod koniec 1938 roku powstała w Sklabinie mała, ale aktywna komórka Komunistycznej Partii Czechosłowacji, której przewodniczył Anton Oboza, robotnik zakładów celulozowych w Martinie.

Na początku 1944 r. w rejonie tym zaczęli się skupiać partyzanci. Ich ośrodkiem była leśniczówka w Straniach koło Martina. Później obozy partyzanckie powstawały w wielu miejscach. W Kantorskiej Dolinie zatrzymała się 11-osobowa grupa radzieckich jeńców wojennych pod dowództwem starszego lejtnanta Iwana Wysokiego, którym powiodła się ucieczka z nazistowskiego obozu jenieckiego.

W pierwszej połowie maja 1944 r. utworzona została w Sklabinie rewolucyjna rada na rodowa, której przewodniczącym został Juraj Majerczik, a sekretarzem — Miloslav Chmurny. Rewolucyjne rady narodo- we miały za zadanie troszczyć się m. in. zwłaszcza o zaopatrywanie partyzantów w żywność, odzież i leki.

4 sierpnia przybyła do Kantorskiej Doliny pierwsza organizatorska grupa partyzancka radzieckiego starszego lejtnanta Wieliczki, która w nocy z 25 na 26 lipca zrzucona została z radzieckiego samolotu nad Liptowską Osadą.

Po połączeniu się wszystkich grup partyzanckich powstała brygada im. Stefánika. W tym czasie dotarła do Kantora także pierwsza grupa Francuzów, do której stopniowo do-

łączali dalsi, po nielegalnym przekroczeniu granicy węgiersko-słowackiej. Dowództwo nad nimi objął porucznik Georges de Lannurien. W ten sposób w brygadzie im. Stefánika powstały trzy oddziały: radziecki w sile 110 ludzi, słowacki (141) i francuski (72). Żołnierze słowaccy wysyłani przez rząd Tiso przeciwko partyzantom wracali do swych garnizonów z mełdunkiem, że ich nie znaleźli, albo też dołączali się do partyzantów z pełnym uzbrojeniem, jak zrobił to na przykład oddział z Dolnego Kubína.

21 sierpnia partyzanci Wieliczki zeszli z Kantora do Sklabiny. Samodzielny oddział francuski zakwaterowany został w Sklabinskim Podzamku, a oddziały radziecki i słowacki wkroczyły do Sklabiny. Powitanie było entuzjastyczne. W gospodarstwie braci Samczyków zgromadzili się dowódcy partyzancy, przedstawiciele garnizonu martinskiego, przewodniczący powiatowej rewolucyjnej rady narodowej z Martina Jan Mazur i członkowie rewolucyjnej rady narodowej ze Sklabiny. Na polecenie przewodniczącego rewolucyjnej rady narodowej Juraja Majerczika gospodarz wywiesił na swym domu czechosłowacką flagę. W krótkim przemówieniu Juraj Majerczik powiedział: „Proklamuję uroczyste pierwsze wolną wieś i odrodzenie Republiki Czechosłowackiej”. Sklabina stała się wielkim sztabem partyzanckim. Znalazł się tu również oddział partyzantów francuskich.

29 sierpnia 1944 r. wojska hitlerowskie wdarły się jednak na obszar Słowacji, zajmując ją po ostrych bojach.

31 sierpnia I brygada im. Stefánika opuściła Sklabinę. Został tam tylko oddział rezerwowy. Wiele mieszkańców

Sklabiny odeszło w góry, dołączając się w większości do brygady Jegorowa, która do drugiej połowy października broniła Kantorskiej Doliny.

21 września Niemcy zajęli Sklabinę. Na apel powiatowego notariatu mieszkańcy wsi stopniowo wracali z gór, wierząc obietnicy, że nic się im nie stanie. W dalszych kilku dniach przybyli do Sklabiny dalsze oddziały niemieckie. W dniu 29 września niemiecki patrol ze Sklabiny natknął się na partyzantów w Sklabinskim Podzamku, a po wymianie strzałów faszysti zostali rozproszeni. Przeprowadzili jednak posiłki i oddziały specjalne gwardii Hlinki.

Następny dzień był tragiczny dla wsi tego obszaru. Wczesnym rankiem hitlerowcy otoczyli wieś. Zrównali z ziemią Sklabinsky Podzámok, zniszczyli Sklabinsky Zámok i cygańskie osiedle na Prieslopie, ze Sklabiny wywieźli 144 mieszkańców do Martina, gdzie 20 z nich zamordowali. Znajdował się wśród nich przewodniczący rewolucyjnej rady narodowej w Sklabinie Juraj Majerczik.

Ofensywa Armii Radzieckiej i I Czechosłowackiego Korpusu sformowanego w ZSRR, była niepowstrzymana. 9 kwietnia 1945 roku czwarta brygada I Czechosłowackiego Korpusu w ZSRR dotarła do Sklabinskiego Podzamku, a 11 kwietnia wyzwoliła mieszkańców Sklabiny.

Za zasługi w walce z faszysmem Sklabina odznaczona została Orderem Słowackiego Powstania Narodowego I stopnia, Medalem Pamiętkowym 20-lecia powstania i Orderem Czerwonego Sztandaru. Sklabinsky Podzámok odznaczony został Orderem Czerwonej Gwiazdy i Medalem Pamiętkowym 20-lecia powstania.

VLADIMIR BACHNAR

Bogatsi własnymi siłami

UU

USPRAWNIAMY USŁUGI

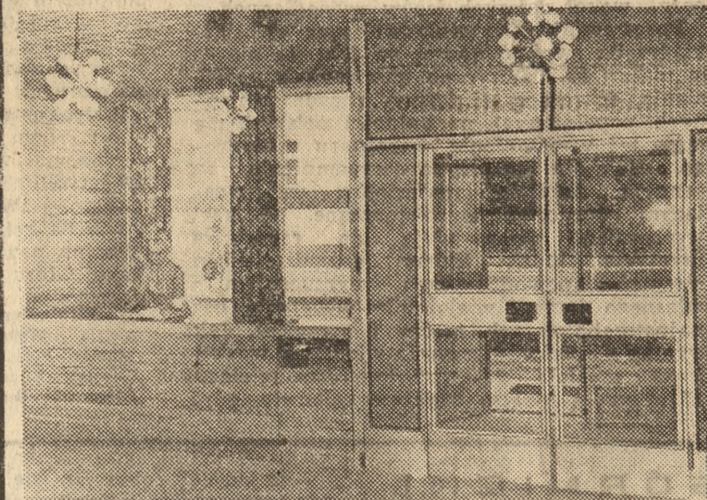
Idea zbudowania w krótkim czasie 30 typowych domów usług we wszystkich wielkopolskich miastach powiatowych, bez angażowania wykonawców spoza spółdzielczości pracy wyniknęła z konieczności — jest jednak ze wszech miar godna rozpropagowania i naśladowania w innych dziedzinach.

Inicjatywa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu polega — w największym skrócie — na zamknięciu całego cyklu wykonawstwa domów usług w jednostkach sobie podległych, dotychczas nie podejmujących tak dużych prac. Projekty typowych budynków, w kilku wersjach, zrodziły się w Inżynierskiej Spółdzielni Pracy w Poznaniu. Poszczególnym powiatowym spółdzielniom pracy usług wielobranżowych wyznaczono rolę inwestorów. Wykonawstwa prac budowlanych podjęły się powiatowe spółdzielnie pracy remontowo-budowlane, roboty instalacyjne przypały samym inwestorom.

Założenia tej inicjatywy u-sankcjonowane zostały uchwałą zarządu WZSP w Poznaniu z dnia 16 lipca 1973 roku.

KROTOSZYN BUDUJE NAJSZYBCIEJ

10 sierpnia, dziewięć miesięcy od rozpoczęcia robót, oddano użytkownikom do zagospodarowania pierwszy z wielkopolskich domów usług, w Krotoszynie. Dzisiaj, 29 bm. centrum usługowe zaczyna pra-



miotów z tworzywa sztucznego — krotoszyńska spółdzielnia chemiczna, usługi lekarsko-dentystyczne — spółdzielnia z Poznania.

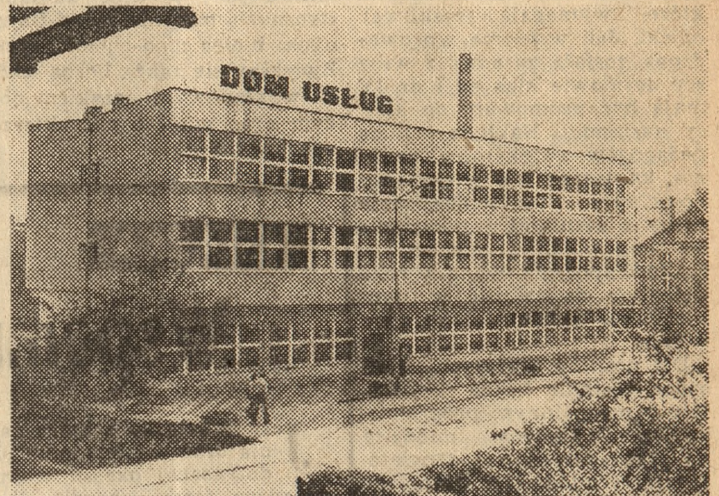
Kilka rodzajów usług świadczonych będą punkty podległe Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych, która jest też gospodarzem i właścicielem całości. Znajdą się więc w centrum usługi pralni, chemicznego czyszczenia

ku tej inwestycji podwoi się w mieście powierzchnia punktów, o około 100 osób wzrosnie zatrudnienie w tym dziale gospodarki. Przybędą nowe, bardzo potrzebne rodzaje usług, jak chociażby kuśnierstwo, dziewiarstwo itp.

Radycznie zmieniają się też warunki pracy ludzi zatrudnionych w usługach. Nowe pomieszczenia są przestronne, zaopatrzone w zaplecze socjalne, wyposażone w nowoczesne maszyny i narzędzia pracy.

NA TYM NIE KONIEC

Na wybudowaniu centrum nie kończy się usługowy rozmach w powiecie krotoszyńskim. W przyszłym roku wy-



Krotoszyński dom usług w całej okazałości.

budowany zostanie pasaż łączący dom usług z Rynkiem. Remontowane i modernizowane będą stare pomieszczenia również z przeznaczeniem dla usług. Trwają też prace przy gotowcach do budowy nieco mniejszego domu usług w Koźminie.

Krotoszyńskie centrum jest ilustracją nowej, poznańskiej koncepcji rozwoju usług, która bierze się z przekonania, że wiele można zrobić własnymi, chociażby szczupłymi siłami. Domy usług są częścią szerokiego programu zaspokajania potrzeb ludności, przyjętego przez wojewódzką instancję partyjną.

Budowa centrów nie rozwiązuje oczywiście wszystkich problemów lokalowych w usługach. Ani w Krotoszynie, ani w żadnym innym mieście. Tu też znajdują się pomieszczenia warsztatów usług bytowych, lekkich. Nadal w trudnych warunkach pracują ludzie zatrudnieni w branżach budowlanej, metalowej, motoryzacyjnej itp.

Jednak pierwszy krok — i to zdecydowanie udany — został zrobiony. Należy tylko żyć dalej innym miastom, aby jak najszybciej dorobiły się takich centrów usługowych jakie ma Krotoszyn.

JAN KORZENIEWSKI

*Głuchomę...
Płyty*

„Jeszcze nic nie wiesz o mnie” — to tytuł płyty nagraanej przez Bogdanę Zagórską z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. R. Poznańskiego. Wśród 12 piosenek znajdują się: Zawsze wiosną zakochani, Straciłam głowę dla niego, Droga pod gwiazdami, Odejdźmy na wiosnę i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 1101, 33 obr.

Slawa Przybylska śpiewa 13 piosenek. Od miłości nikt się nie wykreśli, Jak za dawnych lat, Ada to nie wypada, Zakochany złodziej, Nie kochać w taką noc, Wróć cisz i inne przeboje filmowe. Piosenkarce towarzyszą Marian Jonkajtys, kwartet „Beltono”, orkiestra pod dyr. E. Majchrzaka i C. Majewskiego. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 0999, 33 obr.

Liliana Urbańska śpiewa, gra na lutni i flecie, wykonując 11 piosenek z towarzyszeniem grupy organowej Krzysztofa Sadowskiego i zespołu wokalnego „Partia”. Ten nasz zwyczajny świat, Powiedz mi gdzie zielony brzeg, Balada o życiu, Cała jestem w twoich rękach, Noc sierpniowa i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 1068, 33 obr.

Sylwia Klejdusz-Petersburska śpiewa z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod kierownictwem A. Skorupki i W. Kruszyńskiego 2 piosenki: Dziecięce sny i Czas już synku. Polskie Nagrania „Pronit”, SP-377, 45 obr.

Wnętrze urządzone ze smakiem. Na zdjęciu pomieszczenie recepcyjne. Tu będą przyjmowani klienci.

Fot. (2) — K. Przychodźki

nia odzieży, tapicerskie, naprawy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, radiowo-telewizyjne. Przyjmowane będą także tutaj zgłoszenia na inne rodzaje usług dostępne w Krotoszynie. Punkt informacyjny — w razie kłopotów ze znalezieniem wykonawcy usług — skieruje też klientów pod właściwy adres.

DLA CHCĄCEGO NIC TRUDNEGO

Dom usług jest pierwszą inwestycją Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych w Krotoszynie, a mimo to cykl jego realizacji został tutaj skrócony z 18 miesięcy do 9. Było to możliwe z jednej strony dzięki wielkiemu zaangażowaniu ludzi, pracujących przy budowie tego obiektu, z drugiej zaś strony dzięki pomocy organizacyjnej nowo powstałego przy WZSP Zjednoczenia Spółdzielni Remontowo-Budowlanych. Dawał się tu we znaki szczególnie brak ciężkiego i średniego sprzętu, którego spółdzielnie remontowo-budowlane nie posiadają. W sukurs przyszły więc władze partyjne i administracyjne powiatu, pomagając rozwiązać wiele problemów, szczególnie materiałowych.

Sumą tych wysiłków powstało krotoszyńskie centrum usługowe. Jakże przyniesie korzyści? Przez oddanie do użyt-

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

Gdyby wśród młodzieży rozpisaną ankietę na temat: „dlaczego ludzie palą” okazałoby się z pewnością, że pierwszy przykład dał młodym dom: rodzice i starsze rodzeństwo. Jak wykazały badania wśród niepalących francuskich licealistek — 66% rodziców i rodzeństwa nie paliło. Badania przeprowadzone w Filadelfii wykazały, że o połowę mniej dzieci pali papierosy w rodzinach, w których nie ma nałogowych palaczy. Podobne wyniki dały badania w Polsce.

Z badań przeprowadzonych w Instytucie Gallupa wynika, że spośród nałogowców 8% rozpoczęło palenie przed 16 rokiem życia. Natomiast ankietę, przeprowadzoną w Polsce wśród młodzieży w szkołach zawodowych wykazuje, że około 4% ogółu młodzieży pali codziennie, a większość nie pali stale lecz okazjonalnie. Pierwszy papieros wypaliło w wieku 8 lat aż 22% badanych. W wieku lat 14 — 11,8%, w wieku lat 15 — 13,5%, w wieku lat 16 i 17 — 42,7% i w wieku lat 18 — 34%. Zjawisko to tym groźniejsze, że nikotyna jest wyjątkowo szkodliwa dla organizmów rozwijających się.

W pewnej szkole przeprowadzane były przez 3 lata obserwacje. Stwierdzono wówczas, że przyrost wzrostu przyjęty za 100 punktów,

PAPIEROS SYNONIMEM DOJRZAŁOŚCI?

dla okolicznościowo palących wynosi 91 punktów, a dla nałogowo palących 80,6% punktów. W innej klasie stwierdzono, że wśród 17 nałogowo palących uczniów jest 10 słabych, 5 średnich i 2 dobrych, a wśród niepalących — tylko 4 słabych, 6 średnich i aż 13 dobrych.

Jakże więc niepoważne wobec tych danych wydają się argumenty palaczy, że papieros ułatwia koncentrację. Tym bardziej, że od kilku lat prowadzone badania naukowe wykazały, że nałóg palenia wywołuje u ludzi ciężkie schorzenia.

Pierwsze miejsce zajmują rak płuc. Śmiertelność z powodu nowotworów złośliwych wynosi 120 na 100 tysięcy ludzi. Nikotyna działa również szkodliwie na czynności serca, na drogi oddechowe, na przewód pokarmowy itd. Nieliczne wyjątki potwierdzają tylko regułę. I jeszcze jedno. Papieros szkodzi nie tylko palaczowi, ale i tym, którzy przebywają w jego towarzystwie. W dymie papierosowym występują tak silne trucizny, jak tlenek węgla,

cyjanowodór, siarkowodór, amilina, amoniak itd., zatrzymujące powietrze, którym oddychamy w obecności palacza.

Zatem walka z paleniem wśród młodzieży jest konieczna, a jej głównym frontem może i powinna być szkoła.

Wprawdzie w styczniu ub. roku resort oświaty i wychowania wydał pismo obojętne w sprawie upowszechnienia akcji antynikotynowej w szkołach, ale, jak wiadomo, pisma obojętne mają moc przekonującą... Co z tego, że oficjalnie obowiązuje zakaz palenia, kiedy na korytarzu szkolnym nauczyciel dyżuruje z papierosem w ustach. Być może bardziej skuteczne okaże się zarządzenie wydane 4 czerwca 1974 r., przez ministra zdrowia i opieki społecznej, wprowadzające m. in. całkowity zakaz palenia przez młodzież, bez zezwolenia na wydzielanie oddzielnych palarni oraz zalecenie, zobowiązujące pracowników pedagogicznych w zakładach nauczania i wychowania do niepalenia tytoniu w obecności dzieci i młodzieży.

W nowym roku szkolnym lepsze warunki nauki

Nadchodzący rok szkolny stanowić będzie kolejny etap przygotowań do reformy oświatowej. Wiąże się z tym zarówno sprawy dotyczące dalszych przeobrażeń w systemie organizacyjnym szkolnictwa jak też poprawy warunków nauki, doskonalenia i wzbogacenia pracy wychowawczej z młodzieżą.

W wyniku postępującego niżu demograficznego będziemy mieli w szkołach podstawowych o ponad 160 tys. dzieci mniej. Oznacza to istotną poprawę warunków nauczania: klasy będą mniej liczne, co sprzyjać będzie pracy wychowawczej. Ma to szczególne znaczenie dla klas najmłodszych, które wymagają troskliwej opieki. Jak wiadomo wprowadzona została zasada, iż wszyscy uczniowie klas od I do IV mają być promowani do klasy następnej. Nakłada to na pedagogów zwiększone zadania, konieczna jest większa niż dotychczas indywidualizacja pracy z uczniami, udzielanie im odpowiedniej pomocy w nauce. Zapoczątkowana w roku ubiegłym działalność w tym kierunku, będzie szeroko rozwijana.

Dla uczniów starszych zwiększona zostanie liczba oddziałów o nieco innym programie, przysposabiających młodzież do pracy zawodowej. Otwiera to części młodzieży, która zdecydowała się na wczesne rozpoczęcie pracy, szansę ukończenia szkoły podstawowej, zdobycia wstępnego przygotowania zawodowego. W roku ubiegłym w klasach tych znalazło się ok. 20 tys. uczniów w nadchodzącym roku szkolnym ta forma będzie szerzej rozwijana.

HUMOR I SATYRA



Gdybyś nie dzwonił co 5 minut do mnie do pracy, może miałbyś w domu mi coś do powiedzenia.

W przeciwieństwie do szkół podstawowych, gdzie nastąpi zmniejszenie liczby uczniów, we wszystkich typach szkół średnich będziemy mieli o 140 tys. młodzieży więcej. W liceach ogólnokształcących, zgodnie z przyjętym kierunkiem, zwiększy się liczba klas tzw. sprofilowanych: a więc humanistycznych, matematyczno-fizycznych, biologiczno-chemicznych. Zwiększy się także liczba szkół z wykładowym językiem obcym oraz szkół o charakterze sportowym.

To zróznicowanie kierunków kształcenia służyć będzie w pełniejszym stopniu rozwinięciu uzdolnień i zamiłowań młodzieży. Dużą w tym rolę odgrywać olimpiady przedmiotowe, do których przybędzie w nadchodzącym roku szkolnym olimpiada historyczna, geograficzna i wiedzy technicznej.

W szkolnictwie zawodowym coraz pełniej rozwija się nowy typ kształcenia w 4-letnich liceach przygotowujących wysoko kwalifikowanych robotników z cenzurem maturalnym dla najwzrostszych gałęzi przemysłu. W szkołach tych zdobywać będzie naukę ok. 95 tys. uczniów.

W wielu typach szkół zawodowych zmodernizowano programy nauczania. (PAP)

Od 6, 15 i 18 lat

Trzy granice wieku w kinach

Ukazało się zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki o zmianie zasad określania granic wieku, uprawniających do oglądania filmów w kinach. Za miast dotychczasowych skomplikowanych przepisów, poczynając od 1 października br., obowiązować będą trzy granice wieku: filmy dozwolone od 6 lat, dozwolone od 15 lat i dozwolone od 18 lat.

Dotychczas obowiązywał następujący układ granic wieku: od 7, 11, 14, 16 i 18 lat. Wzburzało to zastrzeżenia przedstawieli środowisk pedagogicznych i filmowych, wskazujących że system jest zbyt rozbudowany, a ponadto nie uwzględnia ustalonych przez psychologię przełomowych lat w rozwoju psychicznym dzieci i młodzieży.

PAP

Sport-sport

Serdeczne powitanie J. Kowalskiego i jego kolegów w Warszawie

W śróde powrócili z Montrealu nasi reprezentanci na Kolarskie Mistrzostwa Świata. Powitanie zdobywców złotego miejsca w klasyfikacji medalowej (złotego, srebrnego i dwóch brązowych medali) było bardzo serdeczne. Wszyscy kolarze udali się prosto z lotniska na tor RES Orzeł w Warszawie.

Na trybunach wiodłemu zebrał się komplet widzów. Przed rozpoczęciem zawodów o Puchar PKOl., na murawie stadionu wyszli bohaterowie MS. W imieniu sympatyków sportu kolarskiego oraz władz sportowych powitał szczerze i torowców wiceprezes PZKol. Janusz Kubaśiewicz. Po nim głos zabrał nasz reprezentant, M. in. Janusz Kowalski opowiedział o tym jak sprawił jedną z największych sensacji mistrzostw i zdobył teczową koszulkę. 22-letni legjonista przypominał również pokrótce swą kolarską drogę z wiejskiego klubu do miejsca na podium w Mistrzostwach Świata. Ryszard Szurkowski, stwierdził że zadaniem taktycznym w wysiłku indywidualnym na szosie było zdobycie „złota” przez jednego z Polaków. Zarówno nasz aktualny wice mistrz świata, jak i zdobywca czwartego miejsca w Montrealu — Stanisław Szozda wyrazili zadowolenie z tego co udało się dokonać w najważniejszej im-

prezie sezonu, rozegranym w Kanałach, w stolicy najbliższej letniej Olimpiady. (PAP)

Bokserskie MS

Tylko jeden Polak w półfinale

W śróde nad ranem czasu europejskiego, w Hawanie zakończyły się ćwierćfinałowe walki i bokserkich Mistrzostw Świata. Wśród 44 najlepszych pięściarzy świata znalazł się tylko jeden reprezentant Polski — Zbigniew Kicka (w. półśrednia), który do reprezentacji włączony został nie ma w ostatniej chwili, a jego nominacja była chyba najbardziej dyskutowana. Pozostali nasi pięściarze zakończyli start bądź w 1/8 bądź też w ćwierćfinale, do którego doszło siedmiu.

Ostatni polski bokser walczący w ćwierćfinale — Jerzy Rybicki zasłużył na pochwałę przede wszystkim za ambicję i bojowość. Te zalety nie wystarczyły jednak do odniesienia zwycięstwa nad mistrzem Europy Klimanowem (ZSRR). Polak tylko w pierwszej połowie II rundy toczył równorzędny pojedynek z mistrzem Europy.

W śróde wieczorem (w nocy ze środy na czwartek czasu europejskiego) odbyły się pierwsze pojedynki półfinałowe. Walczyli również Zbigniew Kicka. W czwartek natomiast odbędzie się druga seria półfinałów. W piątek nastąpi dzień przerwy w mistrzostwach, po której w sobotę, również w nocy czasu europejskiego, odbędzie się finały.

W półfinałach walczący będą reprezentanci 17 państw. Największą liczbę zawodników doprowadziły do tej fazy rozgrywek ZSRR i Kuba — po 8. Te kraje zdecydowanie dominują w I Bokserskich Mistrzostwach Świata. Na trzecim miejscu pod tym względem znalazła się ekipa USA — 4 półfinałistów. Po trzech ma ją: Rumunia, Jugosławia i NRD, a po dwóch — Bułgaria, Uganda, Portoryko i Wenezuela. Po jednym zawodniku w półfinałach walczący będzie z Francji, Hiszpanii, Ghany, Nigerii, Kenii, Panamy i Polski. (PAP)

Obyczaje

Przechodzenie piłkarzy z klubów do klubów to nadal pasjonujący i ciągle niewyczerpany arsenał atrakcyjnych wiadomości dla dziennikarzy. Wszystko za sprawą atmosfery, w jakiej owe szczerne górnego rodzaju transakcje się odbywają.

Jak informuje wtorkowy (z 27 bm.) „Przebieg Sportowy”, bytomska Polonia wystąpiła w spotkaniach I-ligowych bez Ryszarda Brysiaka zawieszono go przez śląski klub dłużej, że chciał grać bez jej uprzedniej zgody w Motorze Lublin. „PS” przypomina, iż nie tak dawno Brysiaka zdyskwalifikował Motor za to, że przeszedł do Polonii Bytom.

Metoda, jak widać nienowocześnie, nie walczyli o to, by jej zmodyfikować skoro po prostu nie skutkuje? (ad)

Eliminacja do mistrzostw Polski

Motocykliści Unii Poznań zdobyli puchar „Gazety Toruńskiej”

W minioną sobotę i niedzielę zjechali do Torunia czołowi motocykliści z całej Polski. Na toruńskim lotnisku rozegrano bowiem II i IV eliminację do wyścigowych motocyklowych Mistrzostw Polski, których organizatorem był klub LTK Wyczół Gościeradz.

W III eliminacji najlepszymi okazali się: w klasie 50 cm — Z. Lewandowski z Wyczół Gości radz, 125 cm — E. Stachowski z Unii Poznań, 175 cm — L. Bargiel z Cresovii Białystok, 250 cm — For mula Junior — Z. Chomko z Cresovii. Trzecie miejsce w tej klasie wywalczył M. Wylegała z poznańskiej Unii.

Choć sobotnie zawody stały na bardzo wysokim poziomie jeszcze większych emocji dostarczyły zmagania IV eliminacji, w której główną nagrodą był puchar „Gazety Toruńskiej” dla najlepszego zespołu. W roli faworytów wystąpili zwycięzcy sobotniego dnia, motocykliści Cresovii i Wyczół.

W klasie 50 cm triumfował po wtórnie Z. Lewandowski z Wyczółu, a następne miejsca — podobnie jak i w III eliminacji — wywalczyli J. Komenda i W. Kulesza ze Świdniczkiej Avii. W klasie 125 cm zwyciężył E. Stachowski z Unii, przed H. Nowikiem z Cresovii i swym klubowym kolegą H. Synoradzkiem. W klasie 175 cm — L. Bargiel powtórzył swój sobotni sukces, wyprzedzając S. Grzesia z Avii i W. Góreckiego z AZS Warszawa. Najciekawszym wyścigiem był bieg z udziałem zawodników startujących w klasie 250 cm — For mula Junior. Po pasjonującej walce wygrał go reprezentant Wyczółu Gościeradz K. Kmitowski, który pokonał M. Wylegałę z Unii Poznań i J. Nieczypurenkę z AMK Gliwice.

IV eliminację zespołowo wygrała poznańska Unia, która wyprzedzała Wyczół, Cresovię i Avię zdobyła puchar „Gazety Toruńskiej”. O poziomie rozegranych zawodów świadczy najsilniejszy fakt, że zespoły Wyczółu, Avii i Cresovii uplasowały się na drugim miejscu zdobywając tyle samo punktów.

I września natomiast na torze trawiastym w Luebbenau w NRD odbędzie się wyścigi motocyklowe z udziałem zawodników Czechosłowacji, Polski i NRD. Drużyna Unii reprezentować będą: Franciszek Kulas, który wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie po odniesionej poważnej kontuzji i poledzie na Hon zle 250 cm. Wiktor Firlik, Marian Sobczak, Jan Kwiatkowski i Czesław Molik — wszyscy oni wystartują na motocyklach CZ 250 cm. Gospodarze bardzo licznie obiegają ten wyścig. Wystąpią na nim m. in. reprezentanci klubów MC Berging z Teterow, MC Grim

men, MC Ludwigslust, BKW Jugend Luebbenau i Post Lipsk.

Przy okazji pobytu w naszej redakcji przedstawiciel Motoklubu Unia poinformował nas, że w tym roku nie odbędzie się uliczny wyścig o „Złote Gwiazdy Cytadeli”, będący jednocześnie eliminacją do wyścigowych motocyklowych Mistrzostw Polski. (ask)

Szczśliwa wygrana rugbistów Polonii



Szczśliwe zwycięstwo odnieśli w kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi rugbistów poznańskiej Polonii pokonując beniaminka ekstraklasy Budowlanych Łódź 6:4 (0:0). Nie mogliśmy poznać w tym spotkaniu mistrza Polski. Poloniści grali bez właściwej sobie werwy, jakby zbyt pewni siebie, wykorzystując w znikomej mierze swe większe umiejętności. Do ich poziomu dostroili się goście, choć trudno było oczekiwać, że podejmą z gospodarzami w pełni otwartą walkę. Punkty dla Polonii zdobyli: Szulc — 4 (po pięknym indywidualnej akcji prawym skrzydłem) oraz Jasiński — 2. Dla gości 4 punkty uzyskał Gur. Na zdjęciu: fragment pojedynku o którym piszemy powyżej. Fot. — K. Przychodźka

KSIĄŻKA

Wspomnienia wysiedlonych

Jest to książka*, która na pewno wypełnia lukę w literaturze pamiętnikarskiej dotyczącej okresu wojny i rejestrującej różne formy zbrodni dokonanych przez hitlerowskich okupantów na ludności polskiej zamieszkującej tereny „przyłączone” podczas II wojny światowej do III Rzeszy. Ten obszerny tom, bardzo starannie wydany, jest plonem konkursu ogłoszonego przez redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” i **Rzecznię Poznańską Polskiego Radia** jesienią 1970 roku. Całość zawiera pamiętniki lub ich fragmenty 48 autorów — uczestników konkursu, na który wpłynęło ponad 240 prac. Tematyka zgromadzonych w książce wspomnień obraca się wokół masowo przeprowadzanej w latach 1939 — 1945 akcji przymusowych wysiedleń Polaków do tzw. Generalnej Gubernii, wokół dalszych losów wysiedlonych.

Pozostawiając Czytelnikowi ocenę tej książki, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że nie są to materiały historyczne, zawierające uogólnienia, dotyczące tej formy zbrodni wojennych, popełnionych na ludności polskiej, nie mają też wspomnienia charakteru naukowego. Ale dla historyka wspomnienia są cennym źródłem materiałów wzbogacającym opracowania historyczne. Z kart wspomnień przemawiają do czytelnika przeżycia ludzi, którzy doznali wielu cierpień spowodowanych wyrzuceniem z własnego domu i wieloletnią wędrówką bez najmniejszych potrzeb i sprzątków. Jak wynika z opisów, olbrzymia większość wysiedlonych musiała opuścić domostwa w ciągu 15 minut, z małym bagażem zaledwie, gdyż

wszystko trzeba było zostawić dla zajmujących polskie mieszkania rodzin „narodu panów”.

Tom nosi trafny tytuł „Wysiedlenie i poniewierka 1939 — 1945”. Wybór, którego dokonali Ryszard Dylński, Marian Flejsierowicz i Stanisław Kubiak, poprzedza obszerny wstęp pisma znanego historyka — prof. dr Czesława Łuczaka pt. „Wysiedlenia ludności przez okupanta hitlerowskiego na tak zwanych «ziemiach wschodnich wcielonych do Rzeszy» w latach drugiej wojny światowej”. Wstęp ten doskonale wprowadza w atmosferę i klimat wspomnień.

Warto zauważyć, że jest to trzecia z kolei książka, która powstała w wyniku konkursu na pamiętniki organizowanego między innymi przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” wspólnie z Wydawnictwem Poznańskim. Poprzednie dwie książki dotyczyły wspomnień powstańców wielkopolskich i wspomnień związanych z wyzwoleniem Wielkopolski w 1945 roku. W przygotowaniu są dwa kolejne tomy, również będące plonem konkursów. Jeden nosi roboczy tytuł „Wielkopolskie w 30-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, drugi — „Wspomnienia Polaków wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy”. Zwolna powstaje więc coś w rodzaju biblioteki „Głosu Wielkopolskiego”. (cz)

* „Wysiedlenie i poniewierka 1939 — 1945. Wspomnienia”. Wybór i opracowanie Ryszard Dylński, Marian Flejsierowicz, Stanisław Kubiak. Wstęp — Czesław Łuczak. Wydawnictwo Poznańskie, 1974. Stron 594+ilustracje, oprawa płócienna, cena 60 zł

GERARD GÖRNICKI

MIASTO KRÓLA

Adam zerwał się z krzesła, książkę, którą czytał wrzucił na szafę i otworzył drzwi, bo zanim ona weszła, słysząc bowiem było przez chwilę jak za drzwiami ktoś wycierał nogi, poruszał niepewnie kłami i głośno oddychał.

Gdy weszła, zajął z głową moką chustką, popatrzyła naokoło i stanęła na środku izby. Nie powiedziała nic. Stała nieruchomo i patrzyła w okno naiwnym, przestraszonym spojrzeniem. Była wyrosnięta z jesiennej, niebieskiej płaszcza, wyniosła troszeczkę, niemal pewna siebie. Robiła jakieś miny, jakby chciała naśladować kogoś.

— No, mów, co tam słyszałeś? — zapytał. Stał przy oknie i głaszał burego kota.

Wtedy się uśmiechnęła i odparła:

— Nic nie słyszałam.

Deszcz hukł o szyby. Kończył się ciemny dzień.

— No, mów coś chciałaś powiedzieć — szepnął łagodnie, ale z widocznym zniercierpliwieniem.

Stała na środku izby. Włosy przemoknięte, spadały jej prostymi kosmykami na ramiona. Spuściła głowę i drżącym z zimna głosem powiedziała zdecydowanie:

— Opowiem ci, co słyszałam w Chodzieży. Poczekaj, niech odpocznie.

— Poczekam. A do domu pojedę, nie pociągami, ale na koniu, jak król.

— O, głupi jesteś, koń tak daleko nie zajdzie.

— Będę miał silnego konia, araba. Nic się nie bój. Wezmę siadło na drogę.

Anna siadła na łóżku, zamyślona. Nie przerywała mu więcej. Słuchała. Staroła się dogonić jego słowa, zrozumieć. Patrzyła na Adama gdy mówił o swojej przyszłej, dalekiej podróży. Słuchając uważnie ścigała usta, palcem dotykała warg. Oczy miała zmrużone smutno. Dopiero, gdy na chwilę umilkł, podniosła głowę i poważnie zaprzeczyła:

— Nie tak ładnie tam nie będzie, jak tutaj.

— Dlaczego? Nawet, gdy spadnie śnieg... Nawet — zamyślił się.

— Będzie jeszcze lepiej, lepiej po białym śniegu, niż po błocie jechać.

Słuchała znowu spokojnie. Widocznie doszła do wniosku, że taka podróż nie może być prawdziwa. Zasmiała się głośno.

— Kłamiesz, kłamiesz, ty kłamczuchu.

